„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 234. Kraków, środa dnia 16 maja 1906 roku. ROK XIV.

Najbliższe zadania Koła.

Deklaracja księcia Hohenlohe złożona w parlamencie, musiała rozwiać wszystkie złudzenia tych przeciwników reformy wyborczej, którzy mieli nadzieję, że ze zmianą rządu sprawa reformy zostanie pogrzebaną. Nowy prezes gabinetu nie pozostawił żadnej wątpliwości co do swego programu pod tym względem, i ogłosił się stanowczym zwolennikiem powszechnego i równego prawa głosowania. Pierwszem też jego zadaniem będzie reformę wyborczą przeprowadzić, i to na zasadach wyżej wskazanych. Jest to niezawodnie także życzeniem korony, i stąd nie należy już oczekiwać żadnego wahania lub cofnięcia się z drogi raz obranej. Wywoływanie zatem nowych przesileń, byłoby przedsięwzięciem równie ryzykownem jak bezskutecznem, a że ani Koło polskie, ani nawet cała izba, nie mają obecnie siły, aby ster władzy ująć w swoje ręce, trzeba się pogodzić z myślą jak najrychlejszego urzeczywistnienia reformy wyborczej.

Czy większość Koła liczyła się z tą ewentualnością, występując tak wrogo w obec projektu bar. Gautscha, — nie wiemy, — ale cała akcja dotychczasowa przywódców Koła robi wrażenie, że oczekiwali oni innego wyniku upadku poprzedniego gabinetu. Byłby to w każdym razie dowodem zaślepienia, lub co najmniej krótkowidztwa... Bądź co bądź, nie pora już na podobne złudzenia. Nasi konserwatyści są bardzo praktycznymi politykami, i niepodobna przypuszczać, aby nie zrozumieli obecnej sytuacyi i nie dostroili się do niej. — Nie może już być mowy o obalaniu reformy, trzeba już tylko wytężyć wszystkie siły, aby ta olbrzymia ustawodawcza zmiana, wypadła jak najkorzystniej dla nas. Do tego potrzeba rzeczywiście solidarnego postępowania Koła, które wówczas tylko jest możliwem, i będzie pożytecznem, gdy konserwatyści zrezygnują bezwarunkowo z opozycyi przeciwko zasadom powszechnego głosowania, i przystąpią do pozytywnej pracy nad reformą bez żadnej utajonej myśli. Wówczas, ale tylko wówczas, — wszystkie żywioły demokratyczne w Kole, połączą się z konserwatystami do wspólnej akcji, której celem powinno być jedynie, — uzyskanie jak największej liczby polskich, — nie galicyjskich, — mandatów. Wszystkie inne szczegóły, — jak np. proporcyonalność lub system pluralny, lub w ogóle jakaś inna odmiana głosowania, — są to już kwestje podrzędne, które nie mogą decydować o losach reformy...

Kraj oczekuje teraz od swoich przedstawicieli, że połączą swoje siły w celu najlepszej obrony jego interesów. Trzeba zatem na bok odłożyć partyjne spory, trzeba się wyrzec partyjnych egoizmów, i bez względu na to, czy reforma wyborcza to lub owe stronnictwo osłabi, — należy szczerze i energicznie dopomódz do jej urzeczywistnienia...

Hohenlohe w parlamencie

Wiedeń 15 maja.

(Mm.) Trzy kwadranse na jedenastą przed południem minister obrony krajowej, generał Schönaich przyprowadził nowego prezesa ministrów do gmachu parlamentu. Schodami Izby Panów zawiódł go do salonów, przeznaczonych w parlamencie dla ministrów.

Izba poselska przedstawiała dzisiaj niezwykły obraz: pełno ludzi na dole, pełno na galerjach, pełno w kurytarzach. Posłowie zgromadzili się niezwykle licznie. Na pierwszej galerji, zwłaszcza po prawicy, mnóstwo dam z świata arystokratycznego: wspaniałe kapelusze, jasne bluzy, kolczyki, przedstawiające majątek, włosy ułożone ręką fryzyera, a przynajmniej zręcznej kamerriery, lornetki w złoto i szyldkret ujęte.

Redakcje wiedeńskie zmobilizowały współpracowników. Zwykłym sprawozdawcom parlamentarnym dodano fejletonistów do pomocy. Zadaniem tych ostatnich jest namalowanie zewnętrznego obrazu, wykończenie fotografii migawkowej.

Godzina jedenasta. Posłowie stoją już w ławach. Prezydjum gotowe każdej chwili otworzyć posiedzenie. Robi się ruch na sali. Wchodzą ministrowie. Idą gęsiego: wszyscy w frakach i czarnych krawatach. Nie naczele, ale w środku postępuje nowy prezes ministrów, książę Konrad Hohenlohe. Wysoki, szczupły, elastyczny mężczyzna. Czaszka prawie łysa. Resztka włosów nad czołem tworzy grzywkę. Blondyn. Wąs i bródka, przystrzyżona z szwedzka, są nieco czerwonawe. Nos duży, śmiało zagięty. Oczy błyszczą ogniem młodości i odwagi. Całość robi wrażenie jednego z owych rotmistrzów rajtarskich, których Krakowianie widują na scenie, gdy się gra „Obronę Częstochowy".

Ministrowie zajmują fotele. Jeden pozostaje pusty. Książę Hohenlohe jest bowiem także kierownikiem ministerjum spraw wewnętrznych, podczas gdy w gabinecie barona Gautscha dla tej teki przeznaczono osobnego ministra, M. Bylandta-Rheidta.

Prezes Izby poselskiej szybko załatwia formalności przedwstępne i udziela głosu prezesowi ministrów.

Książę Hohenlohe, który od chwili, gdy usiadł na ławie ministrów, nie przestawał się kłaniać znajomym i ściskać wyciągniętych dłoni, wstał, rozejrzał się swobodnie po sali, aż wreszcie rozwinął zwitek papierów. Był to koncept mowy.

Dobrzy znajomi księcia Hohenlohego zapewniają, że jest on dobrym mówcą. Umie przemawiać bez przygotowania. Jego improwizowane oracje świadczą o talencie oratorskim. Dzisiaj jednak bał się mówić bez przygotowania. Mógł łatwo powiedzieć za dużo. Celem uniknięcia takiego wykolejenia, miał przygotowany, dokładnie opracowany i spisany tekst mowy.

Brał kartkę po kartce i czytał. Rozporządza głosem donośnym, nieco ostrym. Akcent nie wiedeński i nawet nie austro-niemiecki. Nieco północno-niemiecki, jak mówią w Wiedniu, pruski. Pierwszą część mowy poświęcona reformie wyborczej, czytał wyraziście, głosem podniesionym, tonem zamaszystym. Potem, o innych sprawach czytał już ciszej, szybciej, jakoby mu nie bardzo zależało, czy to właśnie on będzie je załatwiał, czy jego zastępca.

Przemówienie nie trwało dłużej, niż minut kilkanaście.

Spytałem księdza prałata Pastora o wrażenie, jakie na nim wywarło przemówienie nowego prezesa ministrów:

— Wszystko, co książę Hohenlohe powiedział dzisiaj — oświadczył ksiądz prałat — słyszeliśmy już poprzednio. Tym razem przecież nowy prezes ministrów akcentował lepiej niektóre kwestje. Daj Boże, by mu się powiodło załatwienie reformy wyborczej, ustalenie stosunku z Węgrami i zaprowadzenie zgody narodowej! Mam jednak wątpliwości, czy te żądania są tak łatwe, jakby wynikało z dzisiejszego przemówienia.

Tyle prezes Centrum Ludowego.

Deklaracya prezesa gabinetu.

Z Wiednia piszą do nas:

Deklaracja ks. Hohenlohe, wywarła w ogóle dobre wrażenie, — jest ona wolną od wszelkiej frazeologii unika tanich efektów i ujmuje swoją szczerością. Nowemu prezesowi gabinetu przyświeca widocznie idea: równe obowiązki i równe prawa; — przez równość wszystkich wobec państwa, chce on osiągnąć, aby wszystkie żywioły ożywione były dla państwa dobremi uczuciami — pragnie być uczciwym pośrednikiem pomiędzy stronnictwami, — wszystkie stronnictwa dla reformy pozyskać, każdemu współpracownictwo przy niej umożliwić. Pragnie przytem uszanować uczucia narodowe. Wśród stronnictw narodowych, w szczególności, także w naszem społeczeństwie, dodatnie wrażenie wywołać musi przekonanie Hohenlohego, że także silne poczucie narodowe da się pogodzić z uczuciem wierności dla państwa i z poczuciem państwowem. Treścią wywodów Hohenlohego jest, że reforma wyborcza nie może, — jak się wyraził, — zniknąć już z porządku dziennego że musi być przeprowadzona, a powinna stanowić punkt wyjścia także do porozumienia między narodami Austrji. Co do Węgier zadowoleniem przejąć musi oświadczenie, że jednostronne

modyfikacje istniejących stosunków na niekorzyść Austrji są wykluczone.

Wśród stronnictw autonomicznych, dobre wrażenie wywoła zapewnienie, że rząd utrzymywać będzie stały kontakt z powołanymi czynnikami autonomicznymi poszczególnych krajów, i będzie starać się także z własnej obserwacji poznać a następnie i uwzględnić ekonomiczne i kulturalne potrzeby wszystkich narodów. Mowa nie zawiera żadnych niespodzianek, ale jest pozytywnym programem ożywionego dobremi chęciami szczerze i lojalnie usposobionego szefa rządu.

Duma przy pracy.

Już piąty dzień pierwszy parlament rosyjski jest czynny, a przebieg tych obrad, jak i wogóle wszystko, co dzieje się w Rosji w ostatnich czasach, należy uznać za pewnego rodzaju niespodziankę. Wprawdzie przed otwarciem Dumy nikt nie odważyłby się choć w przybliżeniu przepowiedzieć, w jakich formach przejawi się wola tak olbrzymiego i tak różnorodnego ciała zbiorowego, można jednak było przypuszczać, że pierwsze posiedzenia Dumy zaznaczą się jakimiś szczególnemi wybuchami nagromadzonego oburzenia i starciami biegunowo-skrajnych żywiołów. Dotychczasowy przebieg obrad ujawnił zupełnie co innego. Przy dyskusji w sprawie amnestji Duma wykazała niezwykłą stanowczość i solidarność, — przy zachowaniu jednak miary i godności. Liczni mówcy w gorących, płomiennych słowach żądali uwolnienia więzionych bojowników wolności, skład Izby przyjmował ich przemówienia z jednomyślnym entuzjazmem, a przytem jednak nie padło żadne słowo, które mogło by uchodzić za prowokację rządu. Przeciwnie można powiedzieć, iż ów pierwszy parlament rosyjski, jak z jednej strony wykazał, iż ma nieugiętą wolę walczyć o prawa narodu, o wolność, tak z drugiej — objawił tę swą wolę w formie najbardziej taktownej.

Jest to istotnie rzeczą godną podziwu, że w tym pierwszym zetknięciu się oko w oko z rządem, przy omawianiu tak bolącej rany, jak więzienia przepełnione najzacniejszymi bojownikami wolności, reprezentacja ludowa nie straciła panowania nad sobą i unikając prowokujących wybuchów, wykazała taką solidarność i stanowczość w żądaniu — nie łaski dla przestępców, lecz sprawiedliwości dla tych, których całą zbrodnią była walka o prawo i wolność.

Tak samo odczytany na wczorajszem posiedzeniu projekt adresu, który ma być odpowiedzią na mowę tronową, ma podobne zalety. Jaka się nad nim wywiąże w Dumie dyskusja i czy zostanie uchwalony bez żadnych zmian, dowiemy się z pewnością już z dzisiejszych telegramów. Należy jednak przypuścić, że główna treść i charakter tego adresu uzyska aprobatę członków Dumy.

A adres ma te same cechy, co i dotychczasowe stanowisko parlamentu rosyjskiego: wyraża stanowczość i niezłomną wolę przedstawicieli narodu w dążeniu do zdobycia należnych mu praw, przy unikaniu jednak wszystkiego, co miałoby cechę wyzywającej demonstracji.

Tekst adresu podaliśmy w dzisiejszym rannym numerze, nie przypominamy więc tu jego treści. Należy jednak zwrócić uwagę na punkt, dotyczący sprawy narodowościowej, której adres dotyka tylko ogólnikowo, mówiąc, iż „Duma uważa za konieczne postawić między nieodraczalnemi żądaniami decyzję w kwestji zaspokojenia od dawna dojrzałych postulatów poszczególnych narodowości". Niema tam mowy ani o autonomji Polski, ani o pominięciu nazwy Król. Pol. w „prawach zasadniczych" co zwłaszcza wobec deklaracji posłów polskich (podanej we wczorajszym numerze), musi uderzyć. Otóż nie przesądzając obecnie, jak Duma zachowa się w przyszłości wobec żądań narodu polskiego, należy tu stwierdzić, iż przekazana komisji protestująca deklaracja posłów polskich była wynikiem nieporozumienia. Jak obecnie wyjaśniono, paragraf 4 dawnych „praw zasadniczych" pozostał w dotychczasowej mocy i alarm z powodu usunięcia z „praw zasadniczych" „tronu Król. Pol.", wszczęty, nawet przez pisma petersburskie, był nieuzasadniony. Tem też można tłómaczyć, że przekazany komisji adresowej protest Polaków nie znalazł uwzględnienia w adresie.

Nie uwzględnienie jednak polegającego na nieporozumieniu protestu Polaków „przeciw prawom zasadniczym" nie sprzeciwiało się wcale wymienieniu w adresie do tronu żądania autonomji Polski. Jak donosi telegram z Petersburga, sprawa ta była omawianą przez komisję adresową, która jednak 30 głosami przeciw 3 głosom polskim autonomię Królestwa Polskiego odrzuciła. Jakie w tej sprawie zajmie stanowisko Duma, okaże to dyskusja nad adresem, w której posłowie polscy wniosą niewątpliwie stosowną poprawkę do adresu.

Aczkolwiek taka jednomyślność rosyjskich członków komisji adresowej w pominięciu autonomji Król. Pol., przyjętej przecież przez program kadetów, i omówieniu jej ogólnikowym frazesem o „zaspokojeniu dojrzałych postulatów narodowych", mogłaby już nasunąć pewne refleksje, powstrzymujemy się jeszcze, jak powiedzieliśmy, od przesądzania stanowiska Dumy wobec żądań narodu polskiego, licząc, że dalsza, tak poważnie zaczęta jej praca wyraźnie zaznaczy stanowisko większości Dumy wobec sprawy polskiej.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Ukraiński klub w Dumie.

Kijowski dziennik „Hromadźka Dumka" komunikuje z Petersburga, że w Dumie państwowej utworzył się już ukraiński klub, złożony z 36 posłów. Klub ten powstał z inicjatywy Maksyma Kowalewskiego, Szemeda, Szraga, Czyżewskiego, oraz 32 włościan. Klub wysłał swych pełnomocników do komisji, która odpowiada na mowę tronową, i do parlamentarnych komitetów nierosyjskich narodów, w celu zawiązania z nimi stosunków. Na jednem z posiedzeń klubu, odczytane zostały telegramy od odeskiego uniwersytetu, oraz od politycznych przestępców, którzy domagają się demokratycznej konstytucji i amne-

LOSY TAŁAŁEJA.

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M S

46) (Ciąg dalszy.)

— Słyszałem o tem, wzdychając odrzekł Tałałej. A tak cię prosiłem, żebyś tego nie robiła... wszystko by się było dobrze ułożyło, a teraz nawarzy ona kaszy... a my ją potem będziemy musieli jeść...

— Mój ty najdroższy... ale głupiuteńki! Nie bój się nie, ja z nią sprawę na czysto postawiłam, całą prawdę jej powiedziałam, jak cię bardzo kocham, jak żyć bez ciebie nie mogę, jak ty mnie kochasz... ona widzisz jako kobieta łatwiej cię zrozumie i nie będzie żądała żebyś był miły z musu...

—Wszystkoś więc jej wyjawiła?

— Wszystko. Na co się długo męczyć, najlepiej odrazu skończyć i kwita... Prosiłam ją o rozwód dla ciebie...

Tałałej pokiwał głową i zmarszczył brwi.

— Teńka i rozwód — przemówił z uśmiechem. Ona takich słów nawet nie rozumie. Że mąż się zawieruszył w Moskwie, że sobie ma kochankę, to jeszcze pojmie i wie jak męża od takiego życia odwieść, ale rozwody to nie dla naszych Teniek wynaleźli...

— E! nie mówiłbyś o tem na czem się nie znasz. Twoja Teńka mi ciebie darowała. Słyszysz?

— Ta... Teńka darowała?

— No tak.. te.. ta.. twoja żona..

— Szczególna ty jesteś Matreno, jak mi Bóg miły, szczególniejsza! — mimowoli uśmiechnął się Tałałej z naiwności pani. Teńka jej mnie darowała... i ręce jeszcze składała... Ale czy to można tak męża, z którym się w cerkwi ślub brało podarować?

— To przecież wiem, że darować nie wolno, ale ona tylko niby, że do ciebie żadnych pretensji mieć nie będzie. Ktokolwiek ją na wsi zapyta, a nawet ona sama będzie mówiła każdemu, żeście są ze sobą skwitowani.

— To tak po moskiewsku! na co lepiej? ja z inną — żona z innym, i żyjemy sobie śpiewająco, z ironią mówił Tałałej. — Po naszemu, po chłopsku tak nie uchodzi...

— A co mnie tam twoja wieś, twoje sakramenta, to mnie nie obchodzi, krzyknęła Matrena Teodorowna.

—Nie sakrament, Matreno, ale oni się pilnują co do porządnego życia. Ty oto mówisz, że mnie Teńka darowała... wierzę... dlaczegoby nie miała darować takiego męża, któremu nie żona w głowie, ale inne świdrygałki... I jeszcze wielkie pytanie Matreno, czy jej rodzice pozwolą na to, żeby męża darowała? Czyż się ty na tem zastanowiła?

A cóż rodzicom do tego?

— Jak to co im do tego? Mają więc synowi pozwolić na rozpustę, i na to, żeby miał popluć na własną żonę?

— Więc to, że my się nawzajem kochamy, to jest rozpusta po wiejsku, po waszemu?

— Rozpusta Matreno! I każdy rodziciel Boga się bojący nie dopuści do tego swoim, bo by musiał za to przed Bogiem odpowiadać.... a moi rodziciele surowi... ich to gotowo zabić, gdy im Teńka opowie, jakiemi ja tu chodzę drogami...

—Ależ to głupia ta wasza wieś! — wyrwało się Matrenie Teodorownie.

— Taka już jest. Mnie się teraz właśnie paszport kończy, to oni mnie tu ładnie poproszą do domu...

— Taliczko mój najdroższy, ależ to dzika dowolność!

— Nie dowolność Matreno ale rodzicielska wola od wieków nienaruszona. I wsadzą twojego Tałałeja w Izbie z karakonami na jakie pół roku, albo i na cały rok, aby go odzwyczaić od moskiewskich paniusiów.

— Ja cię nie puszczę! obejmując go namiętnie krzyknęła Matrena Teodorowna, za nic na świecie, nie puszczę mojego najdroższego!

— Z mojemi staruszkami ani pieniądzmi do końca nie dojdziesz Matreno, jak się Boga lękają. A nawet nic z tego dobrego nie będzie; bo i cóż to za chłop już? Ni do orania ni domłocki. Dla mnie wieś, to jak las śpiący... aż mnie dreszcze biorą, gdy o niej pomyślę... stracony... tak jak wilk z lasu, tak chłop z Moskwy: a gdy mnie woli do wsi się dostanie... sami go tam mają za dużo; a sam on patrzy ino jakby drapnąć... Do roboty taki na nic, a mąż taki dla żony, że lepiej go nie próbować, no i koniec! A no, będę pił z wołostnym starszyną i z pisarzem, po pijanemu Teńkę walił i puszczał się na rozpustę z wiejskiemi babami i dziewkami! Jak staruszkom będzie tego za dużo każą w urzędzie wybatożyć; będę potem jeszcze bardziej pić z bólu i zmartwienia.. wtedy to już z pewnością dadzą mi paszport, byle ludziom z oczu zejść, nie plugawić wsi... wtedy zjawię się u mojej dobrodziejki Matreny Teodorowny, dla której będę droższy nad życie w potarganym kaftanie, w lichych papuciach i z rozbitą pijacką mordą. Przyjmie mnie ona — dobrze, a nie przyjmie, drugie dobrze; bo wtedy prostą drogą do kryminału...

Nakreślony przez Tałałeja obraz oszołomił Matrenę Teodorownę... Z przerażeniem patrzyła szeroko rozwartemi oczami na riazańca i czuła po grzbiecie zimne dreszcze przechodzące ją wskróś. „I to wszystko ma się stać z nim... Z Tałałejem... nie.. za nic.. za nic na świecie..! Skoczyła z ławki i cała jeszcze pod wrażeniem strasznej chłopskiej prawdy, wpatrzyła się w Tałałeja siedzącego ze spuszczoną głową.

— Trzeba szukać twojej żony!... cóżem ja najlepszego zrobiła! Głupia! cóżem ja zrobiła! na reszcie jej się wyrwało, trzeba szukać! I znowu powstało zamieszanie. Znowu rozbiegli się gońce na wszystkie strony. Tałałej pojechał na dworzec kolejowy. — Dopiero późną nocą powrócili posłańcy, ostatni przyjechał Tałałej. — Teni nigdzie nie znaleziono. Gdy Tałałej został na sam z Matreną Teodorowną oczekującą od niego z trwogą wiadomości, poskrobał on się wiejskim zwyczajem w głowę i odezwał się rozdrażnionym głosem

— Widocznie pojechała na wieś! Oj Matreno! Matreno! potrzebne też to było na moje nieszczęście odzywać się!... Matrena Teodorowna popatrzyła na niego oczami winowajczyni i zapłakała. — „Mnie już i tak. jakby szczur koło serca chodził, a ta się jeszcze do tego maśli — pomyślał sobie Tałałej. drapiąc się znowu w głowę. Oj baby, baby, bodaj was djabli wzięli! Wszystkie by na łeb zawalić w jaki odmęt, a głęboki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

stji. Oprócz tego posłowie ukraińscy otrzymali dużo telegraficznych powinszowań i życzeń od ukraińców ze wszystkich prawie miast. Polecają im żądać wyzwolenia od prześladowań nacjonalistycznych. i utworzenia wolnych autonomji krajów. Posłowie ukraińscy zajęli w Dumie miejsca na lewicy.

Posłów wybranych z Ukrainy „Hromadźka Dumka“ dzieli na trzy grupy: Pierwsza — są to członkowie ukraińskiej demokratyczno-radykalnej partji. Wszyscy oni mają jeden program: wszechrosyjski parlament na warunkach powszechnego prawa głosowania; ustrój federacyjny państwa; narodowo terytorjalna autonomja Ukrainy;przejście ziemi na własność włościan-ziemian i ochrona pracy. Drugą grupę stanowią ci, którzy do radykalnej partji nie należą, ale którzy jednak już wyznali, że program ich jest bardzo zbliżony do poprzedniego. Nakoniec program trzeciej ukraińskiej grupy nie jest znany. Że dwie pierwsze grupy wkrótce zleją się w jedną, o tem już dziś nie ma żadnych wątpliwości; samotną pozostanie tylko grupa ostatnia.

„Hromadźka Dumka“ wyraża przypuszczenie, że większość dumy, mniej radykalnie usposobiona, niż klub ukraiński, obstawać będzie tylko za niektórymi punktami programu żądań reprezentacji ukraińskiej. Najmniej w sprawie narodowo-terytorjalnej pomogą ukraińcom „kadeci“. — „I jesteśmy pewni kończy „Hromadźka Dumka“, że posłowie nasi zużyją najwięcej energji tam właśnie, gdzie będą mieli najmniejszą pomoc. Całym sercem naszym, naszą zbolałą duszą, życzy im naród ukraiński siły i szczęścia w tej sławnej i wielkiej walce.“

Żydzi w Dumie.

Jak donosi żydowski „Weg“ z Petersburga, niektórzy posłowie żydzi postanowili nie wstąpić do Koła żydowskiego. Oświadczyli oni zarazem, że, jeżeli zjazd Związku równouprawnienia żydów będzie żądał od nich przyłączenia się do Koła, gotowi są złożyć mandat poselski.

Dziwne pretensje.

Na otwarcie Dumy, jak donoszą dzienniki petersburskie, przyjechał do Petersburga włościanin Paweł Kot, przysłany przez włościan powiatu zamoyskiego, w celu poinformowania Dumy o potrzebach włościan tego powiatu. Przyjazd swój Kot tłómaczy tem, że z powiatu zamoyskiego do Dumy dostał się tylko hr. Zamoyski, który oczywiście interesów włościan bronić nie będzie. (!) Otóż włościanie powiatu zamoyskiego zebrali pomiędzy sobą pewną sumę pieniędzy i wysłali do Petersburga Kota. Delegat o godzinie 12 w południe przeszedł prosto do pałacu zimowego i był bardzo zdziwiony, gdy go tam nie puszczono.

Narodowość posłów.

Według wyliczenia pism rosyjskich wśród wybranych dotychczas do Dumy 442 posłów, jest 336 Rosjan, 52 Polaków, 14 żydów, 11 Tatarów. 7 Litwinów, 2 Baszkirów, 4 Niemców, 6 Łotyszów, 2 Mołdawian, 5 Estów, 1 Czuwasz, 1 Bułgar i 1 Armeńczyk.

Bandytyzm w Królestwie Polskiem.

Przed kilku dniami donosiliśmy o ohydnem morderstwie, dokonanem pod Skierniewicami przez bandę opryszków na osobie obywatelki ziemskiej Puławskiej. Sprawcy mordu i rabunku na razie zbiegli. Przeprowadzony za nimi pościg dał wynik nieoczekiwany i nadzwyczaj smutnie świadczący o stosunkach w Królestwie. Zabójcą ofiary był chłopak 19-letni, syn rządcy jednego z okolicznych majątków. Jak się okazało, był on przywódcą całej szajki bandytów, operującej w pow. Rawskim. Bandę tę ujęto i osadzono w więzieniu.

Ucieczka więźniów.

W tych dniach ze szpitala dla obłąkanych w Tworkach pod Warszawą uciekło dwóch więźniów, oddanych tam na obserwację.

„Warsz. Dniewnik“ opisuje ten fakt w sposób następujący:

„Przed ogródek oddziału ogólnego dla chorych spokojnych, dwoma pojazdami zajechało 6 nieznajomych ludzi, uzbrojonych w rewolwery.

Ujrzawszy ich, aresztanci: Rybiński i Pietrzak szybko przeszli przez parkan ogródka i wsiedli do oczekujących ich pojazdów.

Dozorców szpitalnych, którzy usiłowali przeszkodzić ucieczce, powstrzymano skierowanemi lufami rewolwerów, z których jeden przez kratę podano nawet Rybińskiemu.

Następnie oba pojazdy szybko odjechały w stronę lasku komorowskiego.

Wszystko to stało się w ciągu minuty, w oczach wszystkich, podczas porannej wizytacji lekarzy.“

Wybuch bomby w Warszawie.

Onegdaj o godz. 7 m. 10 wiecz. na rogu ul. Ś-to-Krzyskiej i Marszałkowskiej rozległ się straszliwy huk rzuconej bomby.

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że zamachu dokonano na pomocnika komisarza VIII cyrkułu sztabs-kapitana Konstantinowa.

Szczegóły zamachu przedstawiają się w sposób następujący:

Po godz. 6-ej wiecz Konstantinow w towarzystwie trzech żołnierzy VI. kompanji i agenta policyjnego Stanisława Wiśniewskiego opuścił cyrkuł VIII, mieszczący się w domu przy ulicy Pańskiej i udał się na posterunek przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i S-to-Krzyskiej.

O godz. 7 m. 10 jakiś młody człowiek 25-letni, przechodzący ul. Marszałkowską rzucił pod nogi Konstantinowi bombę, która wybuchła, poczem jął uciekać S-to-Krzyską w stronę Bagna.

Gdy dym opadł, okazały się straszliwie skutki wybuchu: na ziemi leżały zwłoki Konstantinowa, a raczej bryła ciała, bez rąk i nóg.

Jednocześnie żołnierze poczęli strzelać przed siebie i w kierunku Bagna. Jeden z żołnierzy zabił stojącego opodal człowieka, przypuszczając, że on rzucił bombę, drugi, Iwan Sziszkin, rzucił się w pogoń za uciekającym młodzieńcem, domniemanym sprawcą wybuchu.

Zaczął się pościg straszliwy. Nieznajomy usiłował wskoczyć do tramwaju, już go chwytał żołnierz. Młodzieniec błyskawicznie dobył brauninga i wystrzelił, kula nie trafiła jednak. Zdążył więc brauningiem uderzyć żołnierza w rękę, aby wystrzał z karabinu udaremnić.

Przypuszczając, iż żołnierz zaniecha pościgu, młodzieniec rzucił się w kierunku ul. Zielnej, aby tam zmieszać się z tłumem, żołnierz jednak pobiegł za nim dalej.

Wreszcie pościg skończył się obok bramy domu przy ulicy Zielnej Nr. 33, gdzie żołnierz jednem potężnem uderzeniem kolby zmiażdżył uciekającemu lewe półkole mózgu. Położony trupem na miejscu sprawca jest Żydem, liczyć mogącym lat około 25.

Na ulicy wszczął się popłoch nieopisany. — Przechodnie poczęli chować się do bram, inni uciekać. Biada była temu, kto się nawinął pod kolbę, albo lufę; bito i strzelano bez pardonu.

Na miejsce wypadku wyzwano cztery karetki Pogotowia, które poczęły nieść pomoc rannym.

Ogółem poszwankowanych jest osób 21.

Chłopi a panowie— w Rosji.

Pan H. W. w „ziemi Lubelskiej“ podaje ciekawą statystykę rzucającą światło na stosunki pomiędzy dworem i wieśniakami w Rosji i w zaborze rosyjskim. Pisma rosyjskie często starały się stwierdzić fakt ucisku chłopów przez szlachtę i panów polskich. Obalić te ich zawsze z gruntu fałszywe twierdzenia nie można było z tego powodu, że na to cenzura rosyjska nie pozwalała. Dziś jednak, gdy z jednej strony zabłysła jutrzenka swobody, a z drugiej podnoszą znowu głosy, ludzie, którzy obawiają się zgody pomiędzy dworem i chatą, może my i musimy podać dla informacji w tej sprawie nieco danych statystycznych.

Cyfry poniżej podane są wyjęte z dzieła bez stronnego, gdyż, pisarza rosyjskiego Sergiusza Maksimowa pt.: „Sybir i katorga“. Statystyka ta sięga czasów przedwolnościowych to jest do roku 1861, w którym zostało zniesione poddaństwo w Rosji. W wykazach Maksimowicza znajdujemy liczbę przestępstw chłopów w każdej gubernji przeciwko swym panom.

Według tych danych stosunek dworu do włościan przedstawiał się następująco:

Było skazanych na Sybir za przestępstwa przeciwko panom w gubernji: Moskiewskiej 658 Tulskiej 273, Riazanskiej 579, Tambowskiej 526, Orłowskiej 295, Permskiej 316, Saratowskiej 557, Woroneżskiej 402, Kurskiej 514, Twerskiej 90, Charkowskiej 317, Czernihowskiej 167, Połtawskiej 89.

Natomiast w gubernjach gdzie stan ziemiański stanowili Polacy, cyfry te w porównaniu z powyższymi są wprost minimalne, a mianowicie w gubernji Podolskiej 15, Kijowskiej 37, Grodzieńskiej 22, Wołyńskiej 60, Mińskiej 26 Wileńskiej 46, Kowieńskiej żadnego.

Te dane wyraźnie świadczą o bezpodstawności twierdzenia, jakoby ziemianie polscy byli w tak złych stosunkach ze swemi włościanami. Dowodzą one raczej dzikości i okrutnego postępowania obywatli ziemskich rdzennie rosyjskich, którzy dziś często występują przeciwko rzekomo ciężkim warunkom życia wieśniaków we włościach szlachty polskiej.—

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 16 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Paschalisa i Brunona biskupa wyznawców; w piątek Feliksa Kapucyna wyznawcy, Eryka króla i Wenantego; w sobotę Piotra Celestyna papieża i Iwana.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 53, zachód przypada o godzinie 7 minut 18, długość dnia godzin 15 minut 25.

— **Dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem.** Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem“ odbędzie się dnia 23 bm. w Tarnowie w mieszkaniu ks. dra Jana Bernackiego o godzinie 4 po południu.

— **Teatr ludowy** przygotowuje do sztuki p. Staszczyka: „Wiara, miłość i nadzieja“ nowe kuplety okolicznościowe, które w akcie 4 śpiewa duet dziadów. We czwartek dn. 17 bm. o godz. 9 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie sceny w Ujeżdżalni. Inauguracyjne przedstawienie (d. 17 bm.) rozpocznie się jak i wszystkie dalsze przedstawienia punktualnie o g. 8 wiecz.

— **Na festyn kolonii wakacyjnych** dla uczniów szkół średnich nadesłali w dalszym ciągu: WP. Leowa 10 k., ks. dr. Ryłko 1 fant, Klemensiewiczowa 4 k., dr. Odo Bujwid 20 k., Śmiałowski 2 fanty, za pośrednictwem p. Wawreczkowej: Jakubowska 2 k., Mikeska 1 k., Zielińska 2 k., Turkowa 1 k., Brunner 3 korony, Lechnerowa 1 kor., Kolischerowa 4 korony, Gadulska 7 kor., Ripperowa 4 k., razem 28 fantów. Późniakowa 40, Wenzel 3, Klemensiewiczowa 4 Leon Strojnowski 1, Kulczyńska 20, Vimpellerowa 1, Smolarska 13, Gebethner i Sp. 12, Karmański i Sp. 2, Pazdrowska 3, Mikucka 1, Jahoda 6, Nowakowska 8, Kochanowscy 2, Jurjewicz 17, Carowa 5, Wojciechowska 59 fantów i 2 k. 20 h., Franciszka Nowak 6, Bidzińska 42, Olma 12, Wencławowicz 4, Czermakowa 1, Ładówna 2, Sikorska 3, Poźniakowa 6, Dembowscy 10 k., Rożnowski 16 fantów, Latinikowa 10 Gustawska 19, Słopecka 9, Tarnowska 18, Giercewiczowa 5 k., Krobicki 4 k. Anczycowa 20 k.

— **Klub pocztowy** istniejący już lat 18 w Krakowie, zajął od kwietnia br. piękny lokal po Resursie urzędniczej przy ulicy Lubicz (Hotel Europejski). Lokal ten zupełnie odnowiono i gustownie urządzono. Do rozwoju zaś klubu przyczynił się w znacznej mierze zmieniony statut, dozwalający na przyjęcie w poczet członków osób także z poza sfer pocztowych.

Ruchliwy obecny Wydział projektuje cały szereg zabaw, przedstawień amatorskich, koncertów itd. a już w tę sobotę tj. 19 bm. urządza wieczorek teatralny, połączony z zabawą taneczną, o następującym programie: 1) koncert muzyki wojskowej 56 pułku, 2) Monolog, 3) Jednoaktówka Fredry „Jestem Zabójcą.“ 4) Tańce. — Wstęp dla członków 1 koronę, dla nieczłonków 2 kor., od osoby. Bilet akademicki 1 kor. Bilety wstępu wieczorku przy kasie.

— **Straż finansowa** na granicy, aresztowała Sebastjana Ścibora i jego syna Franciszka z Dobczyc, ponieważ obaj przemycali tabakę rosyjską, którą im odebrano.

Na dworcu kolejowym aresztowano 21 lat liczącego Piotra Chinalskiego ze Stróż a to na

życzenie ojca, któremu ukradł 350 koron i z temi chciał wyjechać do Ameryki. Przy aresztowanym znaleziono 317 koron.

— **Pomiędzy posłami.** Dnia 6 czerwca br. przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego odbędzie się rozprawa o obrazę czci,, w której Andrzej Wilk poseł do Rady państwa, wykluczony z Koła, występuje przeciw ks. Andrzejowi Szpondrowi, posłowi na Sejm krajowy, — jako redaktorowi „Obrony ludu."

— **Odczyt.** Dnia 17 bm o godzinie 8 wieczorem Akademicki oddział Sokoła urządza odczyt na temat. „Z reform włościańskich za Stan. Augusta. Odczyt wygłosi p. Scipio. Wstęp wolny.

— **Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń,** rozdzieliła zasiłki z funduszu dyspozycyjnego w sposób następujący:

Ks. Bikowski Ludwik rz.-kat. proboszcz w Laszkach ad Jarosław 100 — Bursa polska im. Kopernika w Jarosławiu 50 k. — SS. Felicyanki w Krakowie 150 k. — SS. Felicyanki we Lwowie 100 k. — Klasztor PP. Dominikanek w Rawie ruskiej 100 k. — Kolonia lecznicza w Rymanowie 100 k. — Komitet Domu pracy na Kaźmierzu w Krakowie 200 k. — Komitet budowy kaplicy rz.-kat. w Ditkowcach 56 k. — Komitet budowy kościoła rz.-kat. w Nowem Siole 100 k. — Komitet budowy kościoła rz. kat. w Knihininie kolonii 50 k. — Komitet budowy kościoła rz.-kat. w Hłudnem 100 kor. — Komitet budowy kościoła rz.-kat. w Chlebowicach w. 100 k. — Komitet budowy kościoła rz.-kat. w Żurakach Staruni 50 k. — Konwent braci Miłosierdzia w Krakowie 200 k. — Kongregacja Maryańska Niepokalanego Poczęcia Kolejarzy w Nowym Sączu 100 k. — Tercyarze św. Franciszka w Stanisławowie 50 k. — Tow. Wzaj. Pomocy uczestników powstania 1863 i 64 we Lwowie 100 k. — Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania 1863 i 64 w Krakowie 100 k. — Towarzystwo PP. Ekonomek w Tarnopolu 100 k. — Towarzystwo św. Wincentego a Paulo pod opieką św. Józefa w Kołomyi 50 k. — Zakład ubogich staruszek i kalek na Blichu w Krakowe 100 k. — Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie 100 k. Zakład ubogich sierót pod wezwaniem św. Kazimierza w Iwoniczu 100 k. — Zarząd główny Tow. Szkoły lud. w Krakowie 50 k. Zarząd ochrony i zakładu sierót w Żywcu 100 k. — Zgromadzenie SS. Serafitek w Nowym Targu 100 k. — Żurowska Felicja w Półwsiu Zwierzynieckiem 200 k. — Tow. Dam dobroczynności w Śniatynie 100 k. — Ochronka polska w Drohobyczu 100 k. — Bursa polska dla dziewcząt w Kołomyi 100 k.

Z teatru komunikują nam: „Moloch", cztery epizody z życia napisał Wład. Jastrzębiec Zalewski. Tak brzmi afisz teatralny na najbliższą sobotę dn. 19 bm. Będzie to pierwszy występ na krakowskiej scenie młodego pisarza, który już w roku zeszłym dał się poznać we Lwowie i przyjęty został z uznaniem przez tamtejszą krytykę i publiczność. Zwłaszcza trzy pierwsze epizody pt.: ‚Klimek', ‚Dziewice' i ‚Włos' dał poznać w p. Zalewskim jędrny i żywy talent dramatopisarski. — Słabszą okazała się ostatnia jednoaktówka „Do niej". To też autor usunął ją zupełnie z sobotniego afisza, dając natomiast nowo napisany dramacik jednoaktowy „Tereskę" — „Godziny życia" Schnitzlera, a po nich „Światłocienie" trzy jednoaktówki A. Nowaczyńskiego grane w Krakowie za poprzedniej dyrekcji mogły nasunąć p. Zalewskiemu pomysł takiego cyklu jednoaktowych dogmatów wiążącą się w pewną artystyczną całość. Należy przypuszczać, że publiczność nasza przyjmie Molocha przychylnie jako pracę, z której przemawia niewątpliwy talent. „Moloch" z natury rzeczy wprawić musiał w ruch cały niemal personal artystyczny naszej sceny, jeśli w żadnej jednoaktówce nie miała się powtarzać obsada. — Wszyscy mają niewdzięczne, ale prawie wszyscy wdzięczne role. Z panów grają w porządku afiszu Stępowski, Węgrzyn, Senowski, Solski, Stanisławski, Broniez, Zawierski, Bończa, Osterwa; z pań Broniczowa, Jeremi, Górska, Modzelewska, Słubicka, Arkawin, Falińska, Janiczówna, Jutkiewicz, Kośnierska.W trzecim z rzędu epizodzie pt. „Włos" jedyną rolę kobiecą zagra p. Jadwiga Kistecka, której próbny występ zaciekawi niezawodnie teatralnych bywalców.

NEKROLOGIA.

X. Jan Nep. *Kudrna* prob. w Kasinie Wielkiej zmarł w dniu 15 b. m. — Wyprowadzenie zwłok do kościoła paraf. nastąpi w piątek dn. 18 b. m. o godz. 8 rano, a po odprawionem nabożeństwie odprowadzone zostaną na kolej i przewiezione do Cięciny, gdzie w dniu 19 b. m. nastąpi złożenie ich do grobu familijnego.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

— **Dostawy kolejowe.** Dyrekcja kolei państw w Krakowie ogłasza dostawę instalacji dla oświetlenia elektrycznego dworca, ogrzewalni i warsztatów w Podgórzu Płaszowie z terminem do wnoszenia ofert do dnia 11 czerwca br. godzina 12 w południe. Ta sama dyrekcja ogłasza dostawę 6 motorów elektrycznych dla warsztatów kolejowych w Podgórzu Płaszowie z terminem do wnoszenia ofert do dnia 6 czerwca br. godzina 12 w południe.

Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie ogłasza dostawę 630 ton węgla kuźniczego oraz 140 ton koksu dla robót kowalskich z terminem do wnoszenia ofert do dnia 15 czerwca br. godzina 12 w południe.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kurs socjalny we Lwowie.

Czyniąc zadość życzeniom z wielu stron wyrażonym i rzeczywistej potrzebie chwili, komitet dyecezjalny lwowski, Związku katolicko-społecznego, urządza kurs społeczny w dniach 5, 6, 7 i 8 czerwca br.

Kurs jest przeznaczony przedewszystkiem dla kapłanów, mogą zeń jednak korzystać i ludzie świeccy, pragnący brać czynny udział w akcyi społecznej.

Kurs rozpocznie się we wtorek dnia 5 czerwca br. o godzinie 4 po południu, a odbywać się będzie w sali kasyna miejskiego ul. Akademicka.

Wstęp jest płatny po 5 koron od osoby za cały czas trwania kursu.

Część księży znajdzie bezpłatne pomieszczenie u braci kapłanów we Lwowie. Inni zamieszkać muszą w hotelach. Komitet postara się dla nich o możliwe ulgi i zapewnienie pokoi, o które teraz w hotelach dosyć trudno.

Zgłaszać się należy najpóźniej do 25 maja pod adresem: Komitet djecezyalny Związku katolickiego społecznego we Lwowie, ulica Wałowa liczba 31.

Równocześnie należy przesłać opłatę wstępną w kwocie 5 koron. Każdy z uczestników otrzyma przed 1 czerwca kartę uczestnictwa, drukowane krótkie streszczenie wykładów z wnioskami i uwiadomienie co do pomieszkania.

Kto z uczestników zamówi sobie na własną rękę pomieszkanie w hotelu lub u znajomych, niech nadmieni o tem przy zgłoszeniu.

Prócz wymienionych prelegentów w programie wykładów obiecał swój udział w kursie także profesor dr. Józef Milewski i kilku innych profesorów uniwersytetu i politechniki.

Program wykładów
na kursie społecznym we Lwowie w dniach:
5, 6., 7., i 8 czerwca 1906 roku.

Wtorek 5 czerwca o godznie 4 po południu.

1. O potrzebie i środkach funduszu dla akcyi katolicko-połecznej.

Referent: ks. dr. Adam Kopyciński.

2. Najnowszy projekt austr. ustawy przemysłowej wobec majstrów i terminatorów.

Referent: ks. Leonard Lipke, T. J.

Środa 6 czerwca od godz. 9 rano do 1 w południe.

3. Jak przeprowadzać organizację zawodową względnie lokalną chrześcijańską i jak zwalczać organizację wrogą.

Referent ks. Stanisław Adamski.

4. Organizacja kas chorych i sądów przemysłowych.

Po południu od godziny 4 do 7½ wieczór.

5. Jakie zająć stanowisko wobec zasad i taktyki naszych stronnictw antyspołecznych?

Referent prof. dr. Włodzimierz Czerkawski.

Czwartek 7 czerwca o godz. 9 rano do 1 w poł.

6. Jak zorganizować stowarzyszenia i spółki rolnicze oraz spółki oszczędnościowe?

Referent: pp. Artur Zaremba-Cielecki i dr. Franciszek Stefczyk.

7. O włościach rentowych.

Referent dr. Henryk Sawczyński.

Po południu od godziny 4 do 7 i pół wieczór.

8. Jakie zająć stanowisko wobec reformy wyborczej i autonomji kraju.

Referent prof. dr. Włodzimierz Czerkawski.

Piątek 8 czerwca od g. 9 rano do 1. w południe.

9. Jak zorganizować opiekę nad wychodźcami?

Referent dr. Zbygniew Pazdro.

10. Jak i w jakich kierunkach przedewszystkiem przeprowadzić obronę prawną ludu?

Referent dr. Leopold Caro.

Po południu od godziny 4. do 7 i pół wieczór.

Jaką powinna być prasa katolicka i jak ją rozszerzać?

Referenci: ks. prof. dr. Kazimierz Weiss i ks Adam Wesoliński.

Sobota 9. czerwca rano o godzinie 9-tej.

Wykład, względnie wykłady, któreby nie weszły na porządek dzienny w dniach poprzednich.

NB. Po każdym referacie — dyskusja.

W uniwersytecie lwowskim wpisało się w półroczu letnim na wydział teologiczny 372 słuchaczy, na prawny, 14648, na lekarski 120, filozoficzny 891 — razem 2.851 słuchaczy, w tej liczbie 191 kobiet. W półroczu letnim roku zeszłego było na uniwersytecie lwowskim 2.732 słuchaczy, tym więc sposobem ilość ich w roku bieżącym zwiększyła się o 319.

— **Defraudacja pocztowa** (Tel.) Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Buska koło Krasnego, że komisja przysłana z ramienia dyrekcji pocztowej, wykryła w tamtejszym urzędzie pocztowym znaczniejszą defraudację w kwocie około 6000 kor. Pocztmistrz tamtejszy nazwiskiem Antoni Pietrzykowski zbiegł. Za defraudantem rozpisano listy gończe.

Dyrekcja poczt zapytywano w tej sprawie przez lwowską filję B. k., potwierdziła tę wiadomość.

— **Z Sokoła.** W dniu 20 bm. odbędzie się w Chrzanowie uroczystość otwarcia sokolni, na którą są zaproszeni wszystkie gniazda I-go okręgu. Dyrektor Sokoła Kralowskiego wzywa członków do udziału, a mianowicie druhów umundurowanych ćwiczących jakoteż innych chętnych do tej wycieczki. Druhowie ćwiczący mają zgłosić się u naczelnika najpóźniej do piątku wieczora. Wyjazd wraz z muzyką i sztandarem nastąpi w niedzielę o godzinie 7.18 rano, zbiórka wprost na dworcu kolejowym; powrót tegoż dnia wieczorem o godzinie 10.09 pociągiem osobowym.

Kronika literacko-artystyczna.

Kazimierz Żdziechowski. „Przemiany". Powieść współczesna w dwóch tomach. Warszawa Nakład księgarni Gebethnera i Wolffa. 1906.

Z. S.) Najmłodsza generacja literatów i literatek naszych zalewa łamy czasopism i odcinki dzienników tak olbrzymią podażą szkiców i obrazków powieściowych, tworzonych według modnych recept najnowszych kierunków, że nawet bardzo pilny i baczny krytyk, pomimo najszczerszej chęci, nie jest w stanie wszystko przeczytać i wśród olbrzymiej produkcji wyróżnić te, na których prawdziwa zdolność wycisnęła piętno odrębne, rokujące debiutantce lub debiutantowi piękną przyszłość. Dla tego też może i o autorze „Przemian" niedawno jeszcze nie wiedzieliśmy nic prawie, pisywał bowiem przeważnie drobne felietonowe novelle, nielepsze i niegorsze od innych, z góry skazane są na zawieruszanie się w chaotycznej masie zdawkowej belletrystyki. Teraz dopiero występując po raz pierwszy z większą dwutomową powieścią zapowiada niezaprzeczony skrystalizowany i indywidualny talent, nie naśladujący nikogo, czerpiący wszystko z siebie i ze swego najbliższego otoczenia. Wprowadza nas on w swoich „Przemianach" w litewski świat ziemiański, którego zespół milczący i — że się tak wyrażę — działający „milczkiem", był nam dotąd znany bar

dzo powierzchownie, jeśli nie całkiem nieznany. A jednak wbrew nieco pesymistycznemu obrazowi jaki autor przed oczami naszemi roztacza, zespół ów czuje, myśli i działa w sposób interesujący, a nawet wielce dodatni, walcząc rozważnie, mężnie bez wrzawy, w imię najszlachetniejszych haseł, o czem świadczą świeże fakta, a między niemi wybory do Dumy w gubernii mińskiej. Pomimo więc wspomnianego pesymizmu (bardzo zresztą ładnego i oryginalnego w swem artystycznem ujęciu; a nie zapożyczonego wcale od pisarzy rosyjskich)wdzięczni jesteśmy p. Kazimierzowi Ździechowskiemu za powieść, odsłaniającą nam żywot ny i czynny (chociaż nie bez wad i omdleń chwilowych) odłam społeczeństwa polskiego na kresach, odtworzonego wiernie, barwnie i wypukle. Każda jego postać, której może jeszcze nie spotka liśmy jeszcze nigdy w życiu, wydaje się nam pokrewną i znajomą. Człowiek dobrej woli, lecz nie wyrobiony, postępujący ciągle według zbyt szema tycznie ułożonego programu, wywiezionego prawdopodobnie z Krakowa, stanowi oś zajmującego opowiadania, około której obraca się mnóstwo typów i charakterów nowych, wziętych z okolic, oddalonych od nas przestrzenią, więcej niż stumilową, a jednak blizkich nam sercem. W łańcuchu ciekawych epizodów, umiejętnie łączonych w kształtną całość, nie goniącą za przeczulonym efektem, ani za sensacyjnym naturalizmem, ani za frazesowym nastrojem ani za robioną dramatycznością, uwydatniają się plastycznie ich dusze wzniosłe i poziome, nigdy nie przeidealizowane ani przeczernione i skarykaturowane. Tło obrazu stanowią wybornie malowane pejzaże kraju i bogiej, piaszczystej glebie, o bogatych parkach i rozłożystych sadach, o starodawnych dworkach z marnymi sprzętami i nowoczesnych wspaniałych pałacach, pysznie umeblowanych, a wszystko to,co wyżej, ustylizował powieściopisarz bez cienia szukanej sztuczności, w formie szczerej, prostej i prawdziwej, językiem poprawnym i dźwięcznym, wolnym od wszelkiego zarzutu.

— **Przegląd kościelny"** pismo miesięczne poświęcone nauce i sprawom kościoła katolickie ko red. ks. Stan. Okoniewski i ks. dr. St. Trzeciak.

Od kilku lat podjęte zostało w Poznaniu wydawnictwo bardzo ciekawe, a zwłaszcza dla księży bardzo pożyteczne. Jest niem właśnie „Przegląd kościelny." Umiejętnie redagowany dostarcza czytelnikowi obfitego materyału, a zarazem dopomaga w oryentowaniu się w niejednej kwestyi, która w dzisiejszych warunkach przez każdego księdza winna być znaną, a na obszerne studjowanie której nie zawsze ksiądz na parafji może znaleść dość czasu.

„Przegląd kościelny" ma właśnie służyć jako taka mała encyklopedja wiadomości najnowszych, a koniecznych. Ostatni zeszyt maja b. r. przynosi kilka ciekawych rozpraw. Przedewszystkiem sprawa najaktualniejsza obecnie, kwestja socjalna, znalazła umiejętnego autora w osobie ks. K. Zimmermanna. Jego „Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa" może posłużyć jako dobry wskaźnik dla tych, którzy na tem polu pracować pragną.

Oprócz tego znajdujemy następujące rozprawy:

„Św. Franciszek Salezy w literaturze francuskiej" przez M. Paciorkiewicza, „Spór o pochodzenie gatunków" przez ks. dr. Kazimierza Waisa, „Kształcenie charakteru" przez ks. dr. Jana Ciemniewskiego, „Kler żydowski za czasów Chrystusa Pana" przez ks. dr. Stan. Trzeciaka.

Tyle daje nam pierwsza część zeszytu, druga nosząca tytuł „Ruch katolicki" przynosi dwie rozprawki „Stosunki religijne w Ziemi świętej" i „Episkopat a kwestja społeczna w Galicji."

Wydawnictwo odznacza się przedewszystkiem starannością i poprawnością wydania.

Ponieważ u nas nie ma pisma, któreby specjalnie omawiało kwestje związane z nauką i sprawami kościoła, to samo już powinno „Przeglądowi" umożliwić dostęp do wszystkich ple banji i bibliotek katolików, których te sprawy zajmować i obchodzić mogą. **W. H.**

Ze świata.

Szczegóły śmierci Gapona.

Petersburski korespondent „Lok. Anz." donosi, że w letnisku Ozerki, o 50 minut drogi od Petersburga, w pewnej zamkniętej willi znaleziono zwłoki mężczyzny, które rozpoznano jako zwłoki Hapona. O tem znalezieniu podaje korespondent następujące szczegóły:

Dnia 6 kwietnia mężczyzna lat około 40, bru net, wynajął w Ozerkach u niejakiej pani Zwierzyńskiej dwupiętrową willę na lato, za czynsz 190 rubli. Mężczyzna ten przedstawił się jako Iwan Putilin z Petersburga. W dwa dni później zgłosił się w owej willi jakiś młody mężczyzna z wygoloną twarzą i zapytał, czy mieszka nie jest już wytapetowane i opalone, jak sobie tego życzył, najmujący je. Zarządca domu odpowiedział, że otrzymał na te wydatki tylko 10 rubli, która to kwota jest niewystarczająca. Przybysz oddalił się i przyszedł znowu dnia następnego. Tym razem towarzyszył mu Putilin, który dodał zarządcy domu jeszcze 40 rubli na wydatki i polecił urządzić mieszkanie do 10-go kwietnia.

Dnia 11 kwietnia przybyli znowu obaj mężczyźni i posłali dozorcę po bułki i trzy flaszki piwa. Gdy dozorca wrócił, zastał już drzwi mieszkania zamknięte, obu przybyłych nie było już widać.

Ponieważ do wieczora tegoż dnia nie zgłosił się podnajemca mieszkania, pani Zwierzyńska zwróciła się do miejscowego policmajstra o otwarcie mieszkania.

Gdy drzwi otwarto, okazało się, że w pokojach wszystko było w porządku, tylko wejście na piętro było zamknięte. Po otwarciu zobaczono w kącie pokoju coś leżącego, przykrytego, czarnem futrem. Co to być mogło — nie dało się określić od pierwszego spojrzenia. Gruby sznur był stamtąd przeciągnięty do żelaznych wieszadeł.

Gdy podniesiono futro, ukazał się na pół zgięty, zupełnie ubrany trup męski z pętlą na szyi, zwłoki te rozpoznano zaraz jako Hapona. Twarz trupa, była już zczerniała, nos zapadł się. Jedno oko wyszło. Usta były silnie zaciśnięte. Na stole w pokoju leżał marcowy numer „Wieku XX" i kawałek bułki; flaszki od piwa próżne leżały w kącie. W kieszeni kamizelki znaleziono bilet powrotny do stacji Ozerki, z daty 11 kwietnia. Woń trupa nie była jeszcze silna.

Przypuszczają, że powieszenie jest tylko upozorowanem, gdyż usta trupa były silnie zaciśnięte, co nie zdarza się przy uduszeniu. Policja zajęła się śledztwem.

Car nieprawosławny?

Z jakim pospiechem rząd rosyjski układał przed zwołaniem Dumy „prawa zasadnicze", świadczy fakt, że w prawach tych zapomniano zupełnie wspomnieć o wyznaniu cara, co wywołało, jak pisze „Wiek 20-ty" ogromne oburzenie wśród popów. Dawne prawa zasadnicze, orzekały, że car, któr, który jest jednocześnie głową cerkwi prawosławnej, musi wyznawać religję panującą. Z obecnych zaś wynika, że głowa cer kwi prawosławnej może być katolikiem, mahometaninem lub żydem....

W ten sposób „prawa zasadnicze", które mają być dla Dumy, nietykalnemi, sama biurokracja będzie zmuszona, uzupełnić choćby paragraf fem o wyznaniu cara.

— **Zabójca 36 kobiet.** W marokańskim mieście Marakesz, policja aresztowała szewca Mogameda Masewi, oskarżonego o zabójstwo 36 kobiet w celach grabieży. Ponieważ sądownictwo w Marokko nie wdaje się w długie badania sprawy, więc przestępcę już po dwóch dniach powieszono na krzyżu na placu publicznym.

* **Fabrykant bomb ministrem.** P. Judet odkrył ciekawe szczegóły z żywota p. Clemenceau dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych, a właściwie kierownika dzisiejszego gabinetu francuskiego, noszącego tylko firmę gabinetu Sarriena. A odkrył te szczegóły nie w jakiemś tajnem archiwum, ale w drukowanej książce Cressona, byłego prefekta policji paryskiej od 29go listopada 1870 roku do 11 lutego 1871 roku, noszącej tytuł: „Sto dni oblężenia w prefekturze policji."

Cresson, objąwszy urząd po swym poprzedniku Edmundzie Adamie, doniósł niebawem swemu ministrowi o fabryce bomb wybuchowych, istniejącej w Montmartre, którą mer niej scowy p. Clemenceau otaczał swoją powagą i nadał jej niejako charakter municypalny. Cresson zapytał się, czy pan minister spraw wewnętrznych uważa za stosowne pozostawić na czele merostwa w Monmartre człowieka, którego należałoby oddać w ręce sprawiedliwości, jeżeli nie posiada specjalnego upoważnienia, które jednak wyobrazić sobie trudno.

Minister (Juliusz Favre) przedstawił tę sprawę jeszcze tego samego dnia wieczorem rządowi, który stosownie do propozycji prefekta zgodził się na zabranie tych pocisków, ale polecił wprzód zażądać tłomaczenia od naczelnika municypalności w Montmartre. Nastawał na to szczególniej Emanuel Arago, mówiąc: „Zobacz się z nim, to człowiek inteligentny i uczciwy republikanin."

Jakoż p. Clemenceau stawił się na wezwanie Cressona, i na zapytanie: czy to prawda, że bom by Orsiniego, „ta broń morderców, są wyrabiane z jego rozkazu i za jego staraniem", odpowie dział, że tak jest. Nie zapierał się bynajmniej i oświadczył iż wyrób ten popierał jeden z „komitetów czuwających" (Comites de vigilance) które powtórzyły się były podczas oblężenia; że bomby te są bronią odporną, która w razie walki w ulicach, powinna znaleźć się w rękach kobiet i dzieci."

Cresson odpowiedział ,że na wyrób takich środków obronnych pozwolić nie może, że bomb nabitych dynamitem nie można oddawać do dyspozycji tłumowi, gdyż łatwo mogłyby zmienić cel, i zamiast przeciwko nieprzyjacielowi, mogłyby być użyte przeciw komu innemu.

Koniec końcem furgon, pod odpowiednią eskortą, zabrał te bomby wielkości dużych bil bilardowych, najeżonych kapiszonami; nasadzonemi na kominki. Zawieziono je do Vincennes i wrzucono do studni. Kapitan artylerji, zdając raport z tej swej wyprawy, rzekł między innemi:

„Pierwszy raz w życiu doznałem strachu; jadąc przez przedmieście św. Antoniego, lękałem się, że całą dzielnicę w powietrze wysadzę.

„Ówczesny fabrykant bomb — mów p. Judet — jest dzisiaj faktycznym dyktatorem; zechce on zapewne rok 1870 powtórzyć w roku 1906. Spodziewajmy się bomb."

DUMA.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Duma państwowa, po ponownem otwarciu posiedzenia, rozpoczęła obrady nad projektem adresu.

Dep. Mikłaszewski (gub. czernichowska) zaatakował gwałtownie rząd z powodu, że cofnął prawa wolnościowe, wkrótce po ich udzieleniu. Jeżeli żądacie panowie, mówił mowca, amnestyi dla ofiar ruchu wolnościowego, to należy się także domagać ukarania tych ludzi, którzy nadużyli władzy urzędowej, zapełniając więzienia i wysyłając ekspedycye karne, z rozkazem tracenia ludzi, bez poprzedniego wyroku sądowego. Proponuję wstawienie do adresu ustępu, któryby podkreślał potrzebę odpowiedzialności rządu, który przekroczył granicę swoich upoważnień, oraz odpowiedzialności wykonawców bezpośrednich, jego zarządzeń.

Dep. Sposobny (Jekaterynosław) uznaje, że żądania chłopów zasługują na uwzględnie nie jednakże nazywa przesadzonemi żądania robotników, a strejki samobójstwem. Sprzeciwia się zbyt silnemu podkreśleniu kilku ustępów adresu, który uważa za niezadowalający. (Mowa ta wywołała wiele burzliwych protestów.)

Dep. Rodiczew (gub. twerska) wskazuje na to, że mur dzielący naród od cara został ponownie wzniesiony, przez zaprowadzenie Rady państwa, która składa się z zastępców klasy uprzywilejowanej, która dotychczas uchodziła

za przewodniczącą w kraju, a obecnie znajduje się w stanie rozkładu. Mowca oświadcza, że uspokojenie umysłów, ustalenie porządku legalnego i stworzenie zaufania między carem a narodem nie będzie możliwem dopóki przeprowadzenie uchwalonych przez dumę ustaw nie będzie powierzonem ministrom cieszącym się zaufaniem kraju i wziętym z grona wybrańców narodu (Oklaski).

Dep. hr. Potocki (gub. wołyńska) podnosi konieczność uwzględnienia, przy dokonaniu wywłaszczenia dóbr, tych trudów, jakie ponieśli właściciele gospodarstw wzorowych, przy administracyi swoich dóbr, oraz liczenia się z ich radami. (Duma wysłuchała tych słów w milczeniu).

Dep. Rumiancew (gub. nowogrodzka) wyraża zdanie, że samo wywłaszczenie dóbr nie może sprowadzić rozwiązania kwestji agrarnej, która wymaga reorganizacyi stosunków społecznych.

Dep. hr. Heyden (gub. pskowska) oświadcza, że kraj wiele zawdzięcza ziemstwom, które w ruchu wolnościowym odegrały wielką rolę. Jeżeli wydaje się rzeczą pożądaną, aby rada państwa została przekształconą, nie należy zapominać o tem, że rada państwa wraz z dumą, tworzą pierwszą próbę urzeczywistnienia zastępstwa narodu.

Dep. Ryżkow (gub. jekaterynosławska) atakował radę państwa i nadmienił, że zbutwiałe podstawy dawniejszych stosunków chce się obecnie zastąpić dowolnemi, w równej mierze zbutwiałemi.

Dep. Żyłkin (gub. saratowska) mówi, że adres jest linią pośrednią pomiędzy tem co wysokie a tem co niskie. — Jest niemożliwem wyrazić w adresie tego wszystkiego co naród ucierpiał. Niższe warstwy czytając relacye o dyskusyi adresowej znajdą w niej to czego w adresie nie można było umieścić.

Dep. Massonius (gub. mińska) podnosi, że projekt adresu zbytnio wygląda na program, przez co osłabiono jego właściwe znaczenie, polegające na żądaniu amnestyi.

Dep. Aładin (gub. symbirska) oświadcza, że wyborcy żądali od niego, aby w dumie podniósł, jakie to ofiary ponosił naród dla sprawy wolności. Naród potrzebuje wolności, która nie byłaby niczem ograniczoną, jak tylko ustawą.

Na tem około godz. 12 w nocy posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg obrad dzisiaj przed południem.

Amnestya w Radzie państwa.

Petersburg. Wypracowany przez trzech członków rady państwa projekt adresu rady państwa do cara, prosi, jak donosi „Nowoje Wremia", o amnestyę dla tych wszystkich, którzy podczas ruchu wolnościowego przekroczyli granicę ustawy, nie dopuścili się jednakże winy naruszenia cudzej własności lub życia. Obrady nad projektem adresu będą jawne.

Sprawa amnestyi jest także przedmiotem rozwagi w ministerstwie sprawiedliwości.

Nominacja hr. Lamsdorfa.

Petersburg. Dotychczasowy sekretarz stanu hr. Lamsdorf powołany został do rady państwa na r. 1906.

TELEGRAMY.

(Z dnia 16-go maja.)

Z posiedzenia Izby panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dzisiaj o g. 1-szej w południe na posiedzenie. Po odczytaniu wpływu zabrał głos prezydent ministrów ks. Hohenlohe, który przedstawił program rządowy. Pierwszym obowiązkiem rządu, jest przeprowadzenie reformy wyborczej. Prezydent ministrów spodziewa się, że zarzuty podniesione w Izbie panów przy pierwszej zapowiedzi tego przedłożenia będą zmodyfikowane w uznaniu tego, że rozszerzenie praw publicznych jest nagłą koniecznością i że wypowiedziane obawy nie zniszczą się. Minister występuje zwłaszcza przeciw zupełnie nieuzasadnionemu zarzutowi, jakoby reforma wyborcza zmierzała do wyparcia wielkiej własności z udziału w życiu publicznem. Dalsza czynność wielkiej własności, której zasługi prezydent ministrów gorąco podnosi, zawisłą jest jedynie od niej samej. Rząd nietylko obowiązany jest, brać pod uwagę wielkie prądy czasu, lecz jest także wobec nich odpowiedzialnym.

Przez reformę wyborczą uczyni się zadość przykazaniom socyalnej i politycznej sprawiedliwości, a zarazem utoruje się drogę do zbliżenia się narodowych stronnictw. Dlatego też każdy patryota austryacki musi wszystko uczynić chociażby możliwość zażegnania narodowych przeciwieństw była jeszcze w dalekiej przyszłości. Dlatego też każdy rząd austryacki ma tylko jedną drogę do wyboru tj. przeprowadzenie reformy wyborczej, która będzie węzłem między masami a państwem i pogodzi wielkie narodowe stronnictwa.

Omawiając kwestyę reformy wyborczej zaznaczył prezydent ministrów, że będzie dbać o energiczną ochronę interesów austryackich pod czas rokowań, jednakże należy uznać, że podanie ręki do zgody i lojalnej ugody jest koniecznem.

Rząd zwróci baczną uwagę na wszystkie gospodarcze kwestje i na podniesienie administracji i zdecydowanym jest **zastosować ustawę wobec każdego z całą energią.**

Prezydent ministrów zapewnia w końcu, że wszystkie czynności rządu mają na celu jedynie pomyślność Austryi.

W końcu prosił ks. Hohenlohe o poparcie Izby panów (Żywe oklaski. Mowca odbiera gratulacje.)

Wiceprez. ks. Auersperg poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Izby. — Izba panów zatwierdziła następnie kilkanaście ustaw załatwionych już przez Izbę posłów. Między ustawami temi znajdują się ustawy: o zrównaniu pensyi wdowich po urzędnikach państwowych starego stylu, podwyższeniu dochodów pensyjnych urzędników państwowych, cywilnych i nauczycieli państwowych oraz ustawa o przyznaniu państwowych udogodnień dla włości rentowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Na wniosek Clamm Martinitza uchwalono na następnem posiedzeniu otworzyć dyskusję nad oświadczeniem rządu.

Mowa ks. Hohenlohego.

Budapeszt. Dzienniki omawiają wczorajszą mowę prezydenta ministrów Hohenlohego.

„Pester Lloyd" zarzuca, że Hohenlohe podniósł cały kompleks spraw, odnoszących się do stosunku Austrji do Węgier, co równa się żądaniu rewizji całej ugody z r. 1867, podczas gdy obecny rząd węgierski stoi na zasadzie tej ugody. Co do wywodów w sprawie reformy wyborczej, zapatrywania Hohenlohego są zbyt optymistyczne i gdy będzie on chciał rzecz przeprowadzić, będzie musiał użyć odpowiedniej energji.

„N. Pester Journal" podnosi, że mowa Hohenlohego obracała się tylko w ogólnikach; co do reformy wyborczej ton wywodów był silny. Debiut Hohenlohego stanowczo osiągnął taktyczny sukces.

„Budap. Hirlap" podnosi, że z mowy Hohenlohego nic nowego nie dowiedziano się i Węgry dalej nie wiedzą, czy Hohenlohe zgadza się na zawarcie sojuszu cłowo-handlowego w miejsce ugody z Węgrami, czy też nie.

Socyalistyczna „Neprzawa" wyraża Hohenlohemu największe uznanie i porównywa stanowisko Hohenlohego ze stanowiskiem rządu węgierskiego. Hohenlohe nie jest mówcą, mimo to jego wywody co do reformy wyborczej były jasne i stanowcze. Weckerle natomiast mówił już jakie tuzin razy, a dziś jeszcze nie wiemy, czego on chce.

Organ partyi katolickiej „Alkotmany" podnosi, że powodzenie Hohenlohego było mierne i że sprawę reformy wyborczej nie podniósł z dość silnym naciskiem.

„Egyertetes" podnosi jako rzecz charakterystyczną dla stosunków, że powołuje się ludzi, zupełnie nieobeznanych z parlamentaryzmem na prezydenta ministrów, którego głównem zadaniem ma być przeprowadzenie reformy parlamentarnej.

Fabryka bomb w Mińsku.

Mińsk (Tel. Wł.) Policja aresztowała 3 osoby, zamieszane w sprawę odkrytego wczoraj składu bomb. Wyjaśniło się, że w mieszkaniu Funta było laboratorjum dla przygotowywania materjałów wybuchowych. Przy napełnianiu bomby zapalił się dynamit, co zdradziło rewolucjonistów. Przy rewizji znaleziono 3 worki z dynamitem i piroksyliną, oraz 4 gotowe bomby, broń i bibliotekę rewolucyjnych wydawnictw.

Lwów. (tel. pryw.) Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki powrócił do Lwowa.

Lwów. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Tadeusza Starzyńskiego, właściciela dóbr Derewni, na prezesa, i ks. Józefa Dołożyckiego, proboszcza w Dobrosinie, na wiceprezesa rady powiatowej w Żółkwi.

Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na wyłączenie gminy i obszaru dworskiego Rakszawa ze związku rz. kat. parafii w Żołyni i utworzenie w Rakszawie samoistnego, rzym. kat. probostwa.

Dyrekcja poczt przeniosła asystenta Franciszka Sarnowicza z Krakowa do Lwowa i zezwoliła na zmianę miejsc służbowych oficjałowi pocztowemu Stanisławowi Fiedererowi w Buczaczu i asystentowi Ludwikowi Weichowi w Tarnopolu.

Lwów. (Tel. rpyw.) Wydział Tow. Dziennikarzy Polskich ukonstytuował się, wybierając ponownie jednogłośnie sekretarzem p. Bronisława Laskownickiego, a skarbnikiem p. Aleksandra Milskiego.

Stanisławów. (Tel. pryw.) W tutejszym sądzie obwodowym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przed trybunałem orzekającym, w sprawie zajść w Ladzkiem. Oskarżonych jest 19, w tem 17 włościan, jeden ksiądz i nauczyciel, o gwałt publiczny, opór władzy i t. p.

Bronią pos. Olesnicki, dr. Semfeld i Konstanty Lewicki.

Tulon. Między strejkującymi a pracującymi murarzami przyszło do bójki. Strejkujący zniszczyli mury kilku budujących się szkół i śpiewając pieśni rewolucyjne, przeciągali z czerwonymi sztandarami przez ulice miasta. Żandarmerja aresztowała 15 demonstrantów i odebrała im 4 sztandary, prefekt jednak zwrócił je syndykatowi.

Bukareszt. Urzędowy dekret znosi z powodu wystawy jubileuszowej wizę paszportów do 1 listopada z wyjątkiem dla przyjeżdżających z granicy rosyjskiej i ze stacyi Burdujeni.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Technikum Mittweida, wyższy zakład naukowy, stojący pod dozorem państwowym, kształci na inżynierów mechaników, inżynierów elektrotechników, techników i werkmistrzów; liczył w ubiegłym 36 roku szkolnym 3610 słuchaczy ze wszystkich państw Europy, jako też Ameryki, Afryki i Australii. Dział elektrotechniczny został w ostatnich latach znacznie rozszerzony. Studya teoretyczne są uzupełnione przez bogate zbiory modeli, laboratorya elektrotechniczne warsztaty itp. Semestr letni rozpoczyna się 19 kwietnia, poprzedza go zaś bezpłatny kurs przygotowawczy rozpoczynający się 20. marca. Szczegółowe programy i informacye udziela bezpłatnie sekretaryat Technikum Mittweida (Saksonia), jako też polskie Towarzystwo tu się znajdujące. Z zakładem naukowym jest połączona fabryka, gdzie znajdują umieszczenie wolontaryusze kształcący się praktycznie. Technikum Mittweida otrzymała na saksońskiej wystawie w Lipsku najwyższe odznaczenie za znakomite zasługi na polu wiedzy technicznej.

„ETERNIT"

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. — **Najlżejszy, najpiękniejszy dach ognioтrwały** odporny na zmiany powietrza. — Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 1134 0

Reprezentacya: Kraków, ulica Starowiślna L. 20.

Generalne zastępstwo licówek fasadowych glazurowanych i zwykłych.



CO TYDZIEŃ NOWOŚCI!

ANONS CO CZWARTEK

Do sprzedania:

Houdany dwie kury i kogut 14 złr.
Drozd dobry śpiewak 7 złr.
Kochiny czarne kogut i kura 12 złr.
Leonberger suka bardzo duża maści brunatnej 5 lat licząca
Ratler żółty 1 rok liczący 28 cm. wysoki.
Foxteryer 3 mies. liczący.
Para kolibrów 2 złr. 50 ct.
Hamburskie kury kogut i kura 10 złr.
Foxteryer 4 mies. liczący, ładnie trójkolorowo znaczony.
Jamnik 4 mies. liczący czarny znaczony.

poleca Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

Realność w Rzeszowie

składająca się: 1) z jednego domu murowanego o 11 pokojach i drugiego, w którym mieszczą się dwie kuchnie, dwie drewutnie i stajnia. 2) Ogrodu (blisko dwie morgi) nadającego się z powodu bardzo korzystnego położenia do parcelacyi, jest zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość: Kraków ul. Krowoderska L. 37 III. p. drzwi na lewo. 1318 3

Handel korzenny delikatesów i win **Albina Christa** w Dąbrowy koło Tarnowa przyjmie zaraz

starszego praktykanta

władającego językiem niemieckim. 1317 3

Skład papieru
Kamila Bauma
W TARNOWIE
potrzebuje
Pomocnika fachowca
zdolnego ekspedyenta, z dobremi poleceniami. 1316 4

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
założona w roku 1867, firmy
F. i E. Zajączek i Lankosz

poleca **Sukna, Sieraczki,** najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.—**Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione. — Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B., 44, we Lwowie, ul. Teatralna l. 3, filia sprzedaży hurtownej i drobiazg. 612 0

Magazyn Mebli i Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

pod firmą 1298

ST. STACHOWSKI

w Krakowie przy ulicy Sławskowskiej L. 1

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe** i fantazyjne do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi.

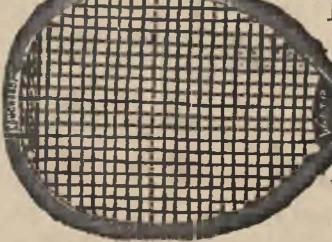
NAJWIĘKSZY SKŁAD
PELERYN ZAKOPANSKICH

od deszczu ciemnych i białych po bardzo niskich cenach poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny, róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.
1062 0

Lawn Tennis, Lakiety,
Piłki, Buciki i t. p.



KROKIETY, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek 37.

JUBILER
B. ARMATOWICZ
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 18.

PRACOWNIA I SKŁAD WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH NAJGUSTOWNIEJSZYCH W NAJWIĘKSZYM WYBORZE. — ZAMIANA TUDZIEŻ NAPRAWA BIŻUTERYI SUMIENNA I PUNKTUALNA. CHIŃSKIE SREBRO PO CENACH FABRYCZNYCH NA SKŁADZIE.

Ciągnienie dziś wieczór o-godz. 8-mej 17 Maja	Główna wygrana Kor. 30.000 Kor.
Losy Loteryi Przytuliska Cesarzowej Elżbiety po 1 Kor.	Do nabycia: Bracia Eibenschütz W KRAKOWIE.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku.

M. BEYER
I SPÓŁKA
Kraków
Sukiennice Nr 12-14.

Na Sezon Nowości

Bluzki jedwabne, zefirowe, batystowe
Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane

Specyalność!

Halki batystowe z koronkami w kolorze ecrü — pewne do prania
Wielki wybór bielizny batystowej białej i kolorowej.



Ekstrakt orzechowy
do
farbowania siwych włosów
wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA** perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanuska i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry. **Stołowe białe** od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Tanie mieszkania

dla katolików w Bukowinie w Tatrach, p. i stacya Poronin. Willa umeblowana, z wyjątkiem naczyń kuchennych, o trzech pokojach, z przedpokojem, kuchnią i werandą oszkloną za 180 kor. na dwa miesiące do wynajęcia, oraz wiele innych mieszkań. Adres: Rozalia Walas. 1305 2

Pomocnik

z działu korzennego, farb i nasion, zdolny, pracowity, uczciwy znajdzie stałą posadę zaraz u H. Skowrońskiego, Tarnopol. 1303 4

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓ[W]
maszynowych
Ignacego Wurm[a]
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[...]

Porębski & Zimler
Kraków Rynek 8
polecają
PASKI, ŻABOTY, KRAWATY, KOŁNIERZE, RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE, BLUZKI i HALKI DAMSKIE, SKARPETKI I POŃCZOCHY.
751 3

Osoba starsza

wiekiem poszukuje blisko [ko]ścioła i kolei letniego, suche mieszkania ze zdrowym wikt[em] na trzy miesiące dla siebi[e i] służącej. — Zgłoszenia listow[nie] Kraków H. G. Wolska 13 part[er]. 1223 3

Magazyn
HENRYKA SCHWARZ[A]
Kraków, ulica Grodzka 13
poszukuje ucznia z ukoń[czoną] trzecią klasą gimna[zyalną] lub realną. 1304

Wydawca i Redaktor odpow[iedzialny]: Dr Antoni Beaup[ré]
W Drukarni »Głosu Narod[owego«] w Krakowie, pod zarząd[em] S. Tomaszewskiego.